Nr. 280. We Lwowie — Środa 10 Października 1900. **Rok XXXX.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
ópłrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Solidarność narodowa i klubowa.

Lwów d. 9 października

Jednem z najpospoliciej w teraźniejszym ruchu wyborczym przez radykalnych agitatorów do bałamucenia naiwnych używanem hasłem jest twierdzenie, że są oni za solidarnością „narodową“ Polaków w przyszłej radzie państwa, lecz są tylko przeciwni solidarności „klubowej“ Koła polskiego. Naturalnie, iż wynalazcą tego istotnie sprytnie obmyślanego hasła jest najzdolniejszy pomiędzy tymi wszystkimi wichrzycielami — ksiądz Stojałowski. Z jego deklaracyi, złożonej w tym duchu na zgromadzeniu sejmowego Koła polskiego 3 bm. przyswoiii sobie to hasło ludowcy.

Umieścili bowiem w swojej odezwie przedwyborczej, ogłoszonej ostatniej niedzieli, ustęp, w którym za ks. Stojałowskim powtarzają dosłownie frazes, że „uznając potrzebę solidarności narodowej, nie oddadzą interesów ludu pod miecz solidarności klubowej Koła Polskiego“. A za nimi i demokraci skoncentrowani, którzy teraz wszystko małpują, co tylko ich „sojusznicy“ ludowcy za dobre uznają, zachwycają się w swoim organie owym wynalazkiem ks Stojałowskiego i zalecają go swoim zwolennikom jako najpiękniejszy wykwit demokratycznej mądrości politycznej i patryotyzmu.

Nawet i socyaliści, którzy kradną wszędzie, gdzie się da, popularne hasła, a teraz właśnie najgorliwiej udają „narodowców“ — zapewniają, że i im sprawa narodowa na sercu leży, lecz potępiają tylko solidarność klubów burżoazyjnych.

Otóż hasło: „solidarność narodowa, ale nie klubowa“ nie jest niczem innem jak tylko sprytnym a szalbierczym manewrem wyborczym — na to obliczonym, ażeby poczciwe, po polsku czujące, a mniej wyrobione politycznie masy ludności ułowić w sidła przeciwników Koła polskiego.

Kto bowiem rozsądnie i z dobrą wiarą zastanawia się nad położeniem posłów z Galicyi w parlamencie wiedeńskim, ten musi to uznać, że cała masa posłów innych krajów koronnych i innych narodowości widzi w nich tylko posłów z Galicyi — niewiele pytając o różnice partyjne jakie ich dzielą.

Co tam przyznają i czego odmawiają — dają i odmawiają G a l i c y i jako krajowi koronnemu, a nie stronnictwu. I jeżeli chodzi o sympatye, o przyjaźń lub przymierze, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeważna większość Izby jest względem Galicyi nieprzychylnie, a nawet można powiedzieć zawistnie i zazdrośnie usposobioną.

I jeżeli od czasu do czasu coś przecież tej Galicyi większość przyznaje, to nie czyni tego ani z życzliwości, ani powodowana do tego poczuciem sprawiedliwości, lecz poprostu z musu, z wyrachowania, najczęściej w drodze kompromisu w z a m i a n z a g ł o s y p o s ł ó w z G a l i c y i, z a p e w n i o n e p e w n y m s p r a w o m, i n n y m k l u b o m p o t r z e b n e i p o ż ą d a n e. Czem większa liczba tych głosów, tem większą mają one wagę i wartość dla sprzymierzeńców, tem więcej są cenione i pożądane. Niemcom, Czechom, Rumunom, Włochom, Kroatom i Słowieńcom jest to zresztą zupełnie obojętne, na jaki ten i ów poseł z Galicyi pisze się program partyjny, bo im chodzi tylko o to wyłącznie, czy i ile głosów z Galicyi będą mieli dla swojej sprawy?

I z tego to powodu każda niemal sprawa przybiera w radzie państwa cechę polityczną. Jeżeli bowiem przedmiot uchwały z natury swej nie ma nic a nic wspólnego z polityką, to robi się z tego w lot kwestya polityczna, kwestya zaufania lub niezaufania dla rządu lub dla tej lub owej partyi pod wpływem układów o to, kto i za jaką cenę będzie ją w danym razie popierał lub zwalczał!

W radzie państwa, we Wiedniu nie da się przeto rozróżnić sol darność narodowa od solidarności klubowej, ponieważ każda sprawa przybiera tam cechę polityczną, a więc klubową czyli narodową, o ile którzy klub ma cechę narodową. Ci więc sprzedają i zaprzepaszczają prawo ludu naszego tudzież dobro swojego kraju rodzinnego którzy dla polityki partyjnej rozbijają jedność i siłę reprezentacyi kraju naszego w radzie państwa. Każdemu z panów radykałów chciałoby się być prezesem klubu.

Piętnastu ich podzieliło się na pięć rozmaitych klubów, w których było ośmiu „prezesów“ klubu. Nie krępowało ich wprawdzie tz. „tyraństwo klubowe“ Koła polskiego, lada nowicyusz parlamentarny mógł w tym nieszczęsnym chaosie puszyć i nadymać się jako prezes jakiegoś klubu, ale cóż z tego, kiedy nikt ich nie poważał i nikt z nimi nie liczył się. Byli uważani za okruchy, za drzazgi, ale nie za jakąś siłę poważniejszą. Kwestye kolejowe, asekuracyjne, cłowe i inne czysto ekonomiczne zagadnienia, sprawy społeczne i t. p. w trakcie układów między klubami przybierają zawsze charakter polityczny, który wnet brał górę nad ich stroną przedmiotową i rozstrzygał o ich losie. Czy to jest dobrze czy źle, że tak jest, a nie inaczej — nie tu miejsce zastanawiać się nad tem. Dość że tak jest.

Ksiądz Stojałowski doskonale wie o tem — wiedzą o tem i ci, którzy wymyślonem przez niego hasłem odróżniającem solidarność klubową od narodowej, wojują — lecz z pełną świadomością tego, iż owe hasło ks. Stojałowskiego nie ma żadnego sensu, wojują niem, aby naiwnym tłumom swoich zwolenników sypać piasek w oczy, aby ich bałamucić pozorami, że i oni niby są za solidarnością „narodową“ — co jednak jest wierutnem kłamstwem.

Ruch wyborczy.

Lwów 9 października.

Dotyczas ruch wyborczy idzie tępo. Skutkiem reorganizacyi centralnego komitetu wyborczego nie są desygnowani jeszcze kandydaci na te okręgi, w których dawniejsi posłowie nie zamierzają się ponownie o mandat ubiegać. Miejmy nadzieję, że po 18 bm. którego to dnia odbyć się ma zjazd delegatów komitetów powiatowych dla wyboru dziesięciu członków komitetu centralnego, akcya wyborcza potoczy się raźniej. Zaraz po dokonanym tym wyborze zbierze się tak uzupełniony centralny komitet na posiedzenie, zakooptuje jeszcze kilku członków i odbędzie się narada nad brzmieniem odezwy wyborczej, którą centralny komitet ma wydać.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Sambor 8 października.

Z okręgu gmin wiejskich Sambor-Stare-Miasto Rudki posłował dotyczas p. Modest Karatnicki, który tym razem postanowił przenieść się na okręg Kałusz-Dolina-Bóbrka, reprezentowany w parlamencie dotychczas przez p. Nawrockiego. Opróżniony w ten sposób mandat postanowili wyborcy oddać w ręce p. Juliusza Giżowskiego, b. radcy sądowego w Samborze, który swoją sześcioletnią działalnością tutaj potrafił sobie zaskarbić zaufanie ludu i sfer inteligentnych. Jeśli p. Giżowski podejmie się starania o ten mandat, to wolną będzie wielka własność okręgu Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki, z której dotychczas p. Giżowski posłował. Na ten wypadek postawioną prawdopodobnie zostanie z wielkiej własności kandydatura p. Stanisława Sozańskiego.

Tarnopol 8 października.

Bawił tutaj wczoraj prof. dr. Ludwik Ćwikliński, były poseł do rady państwa z okręgu miejskiego Tarnopol-Brzeżany, celem wybadania opinii wyborców, o ile sobie życzą go mieć nadal swoim posłem. Wszędzie przyjęto z żywem zadowoleniem objawioną przez dra Ćwiklińskiego chęć ponownego ubiegania się o mandat i niewątpliwie dr. Ćwikliński bez najmniejszej walki wyborczej, nikt bowiem przeciw niemu nie stawia innej kandydatury, wybrany zostanie posłem. Wieść, jakoby tutejszy poseł sejmowy p. Michałowski zamierzał starać się i o mandat do parlamentu, jest zupełnie nieprawdziwą. Do zaprzeczenia tej pogłosce jestem wprost od p. Michałowskiego upoważniony.

W kuryi piątej i czwartej z naszej strony panuje zupełna bezczynność; ruszają się za to Rusini.

Zwołanie Sejmu.

Lwów 9 października.

W ostatnich czasach zaznaczaliśmy kilkakrotnie konieczną potrzebę zwołania sejmu dla regulacyi finansów krajowych. O ile nam wiadomo, minister dla Galicyi i namiestnik naszego kraju nie od dziś czynią w tym kierunku starania, a także i prezydent ministrów dr. Koerber uznaje potrzebę załatwienia tej sprawy — rozchodzi się jeszcze atoli o to, aby miarodajne czynniki w Czechach zgodziły się na zaniechanie na ten raz dyskusyi politycznej w sejmie czeskim i daną była gwarancya, iż sejm ten tylko sprawą re ulacyi finansów krajowych się zajmie.

Obecnie sprawę tę porusza i *Czas* pisząc:

Niedobór w finansach krajowych na r. 1900 wynosił blisko 15 milionów koron. Dla pokrycia go uchwalił sejm podniesienie dodatku do podatku domowego z Galicyi z 60 prc. na 65 prc. a w W. ks. Krakowskiem z 49 prc. na 54 prc., tudzież podniesienie dodatku do bezpośrednich podatków osobistych w Galicyi z 66 prc. na 72 prc. a w W. Księstwie Krakowskiem z 55 prc. na 61 prc.

Uchwalając ten ciężar zdawał sobie sejm dokładnie sprawę z tego, jak on jest dotkliwym, nie było mu też tajnem, że jest to tylko chwilowa pomoc, że wobec wzmagających się potrzeb krajowych i nieodzownych inwestycyj konieczną jest zasadnicza reforma finansów krajowych. Trafnie podniesiono wówczas, że pokrywanie niedoboru ciągłem podwyższaniem dodatków do podatku gruntowego, domowego i bezpośrednich osobistych jest tylko chwilową „łataniną“ której granice zresztą już zostały po nad wszelką miarą przekroczone.

Te samą potrzebę odczuwają inne kraje, to też skłoniło wreszcie rząd centralny do wdrożenia rokowań z wydziałami krajowymi w kierunku przyznania krajom pewnego udziału w podatkach konsumcyjnych, a wynikiem kilkuletnich pertraktacyj i dwukrotnej konferencyi marszałków krajowych jest projekt nałożenia w całem państwie jednolitego dodatku krajowego do podatku od wódki w wysokości 10 zł. od hektolitra 100-stopniowego spirytusu. Dochód z tego dodatku wybieranego przez organa państwowe przy poborze podatku państwowego, obliczony na 9,600.000 zł. rozdzielany ma być między poszczególne kraje w stosunku do wykazanej konsumcyi spirytusu. Na Galicyę przypaść ma z tej kwoty 2,888.500 zł. czyli po strąceniu kwoty około 490.000 zł. jako dochodu z dzisiejszej tak zwanej opłaty krajowej od wódki, która jednocześnie ma być zniesioną, kwota netto około 2,400.000 zł. Suma nowego dochodu 2·4 miliona zł. znaczy mniej więcej tyle, ile 20—22 prc. dodatku krajowego do podatków stałych, co daje wyobrażenie o doniosłości finansowej, projektowanej reformy dla Galicyi.

Ponieważ podstawą projektu rządowego jest pobór nowego dodatku krajowego przez organa rządowe, aby uniknąć olbrzymich kosztów poboru dzisiejszych t. zw. krajowych opłat konsumcyjnych, przeto stopa dodatku musi być we wszystkich krajach koronnych w tej samej ustanowiona wysokości.

Następstwem tej zasadniczej myśli jest znowu konieczność uchwalenia przez wszystkie sejmy jednozgodnej identycznej co do słowa ustawy o dodatku krajowym do podatku od wódki. Rzeczywiście też przyszło do porozumienia w tym kierunku między rządem centralnym a wszystkimi wydziałami krajowymi, a rząd zobowiązał się zwołać w jesieni bieżącego roku nadzwyczajną sesyę sejmów krajowych i przedłożyć wszystkim sejmom ów projekt, by nowy podatek już od nowego roku mógł wejść w życie, a dochód z niego mógł być uwzględniony w układaniu budżetów krajowych na r. 1901. Naturalną jest rzeczą, że opozycya, to jest niezgodna uchwała choćby jednego sejmu, mogłaby z łatwością całą tę, dość sztuczną zresztą, budowę obalić, albowiem nie spełniłby się wówczas warunek, od którego rząd czyni zależnem wprowadzenie tego dodatku.

Obecnie przeto chodzi o wypełnienie tej obietnicy i przeprowadzenie projektu przez wszystkie sejmy krajowe. Nie ma potrzeby powtarzać argumentów, które przemawiają za pospiechem w załatwieniu tej sprawy. Jeżeli do końca bieżącego roku dodatek do podatku od spirytusu nie zostanie uchwalony, sejm stanie znowu wobec alternatywy pokrycia niedoboru, albo przez zaciągnięcie pożyczki, albo też nowe zwiększenie już istniejących dodatków. Użycie tego ostatniego środka jest rzeczą niemożebną, wobec już nałożonych olbrzymich dodatków. Przeciwko pierwszemu przemawiać będą jeszcze silniej te argumenta które już przytoczono przeciwko użyciu go w bieżącym roku.

W takim stanie rzeczy rychłe zwołanie sejmów krajowych i przedłożenie im projektu o dodatku do podatku od wódki jest jednym z tych postulatów krajowych, którego spełnienia powinniśmy się w obecnej chwili przedewszystkiem domagać.

Dalsze odwlekanie tej sprawy utrzyma tylko obecną niepewność w dziedzinie finansów krajowych, nie pozwoli na ułożenie planu racyonalnego gospodarstwa krajowego, krępować będzie wreszcie na każdym kroku ręce jakiejkolwiek inicyatywie. Przedłuży ono nadto stan obecnego rozłożenia podatków, dotkliwego i niejednolitego.

Potrzebę tę zwołania sejmów uznano powszechnie. Z przebijających się na zewnątrz wieści o zamiarach rządu można wnioskować, że liczy się z nią także i rząd. Przeszkodę ma stanowić obawa, że sejm czeski skorzysta ze sposobności i zechce przeprowadzić dyskusyę polityczną.

7

Przesilenie parlamentaryzmu.

Napisał

Wojciech Dzieduszycki.

(Ciąg dalszy)

Rzecz naturalna, że stronnictwo mniemające o sobie, iż posiadło na zawsze zupełną przewagę w radzie państwa, nie zważało wcale na głos nielicznej garstki oponentów i liczne a ciężkie popełniło błędy, chcąc władzę swoją jak najzupełniej wyzyskać. Walczyło bez potrzeby z duchowieństwem, obrażając uczucia większej części niemieckiej nawet ludności, przenosiło do rady państwa, opanowanej przez siebie, sprawy dające się oczywiście lepiej na sejmach załatwić; o spór zaś narodowy w Czechach, który można było wówczas bez trudu raz na zawsze wygnać z centralnego parlamentu, przekazawszy językowe sprawy do sejmu czeskiego i morawskiego, podzielonych na kurye narodowe, wcale się nie troszczyło. Nie te jednak błędy sprowadziły na stronnictwo liberalne klęskę, na to potrzeba było, aby wierząc w swoją trwałą wszechmoc, rozpoczęło wojnę z ministerstwem, wyszłem z własnego łona. Podzieliło się na dwa odłamy, współubiegające się o władzę i płynące z władzy korzyści; odłamy te rozpoczęły gonitwę o popularność u rzesz wyborczych i głosząc czcze frazesy, odmawiały państwu tego, czego państwu było koniecznie potrzeba, utrudniały odnowienie ugody z Węgrami, sprzeciwiały się okupacyi Bośni i Hercegowiny i tem doprowadziły sfery rządzące do przekonania, że wtedy tylko będzie można za pomocą parlamentu bezpiecznie rządzić, gdy liberali ujrzą naprzeciw siebie stronnictwo przeciwne, tak silne, że będzie dla nich niebezpiecznem.

Hr. Taaffe, objąwszy ster spraw wewnętrznych w Austryi, tak poprowadził wybory do rady państwa, że niemieckie stronnictwo liberalne większości już nie posiadało, a stało się to głównie dzięki kompromisom zawartym w wyborach z większej własności. Przyobiecawszy Czechom uniwersytet w Pradze i stanowczą reformę ordynacyi wyborczej dla wielkich właścicieli, sprowadził ich wreszcie do izby posłów i sprawił, że zebrała się poraz pierwszy pełna rada państwa. Hr. Taaffe nie zamierzał jednak bynajmniej rządzić za pomocą stronnictw prawicy; owszem stworzył gabinet urzędniczy i zawsze powtarzał z naciskiem, że jego rząd stoi ponad stronnictwami. Nawet wtedy, gdy stronnictwa autonomiczne stworzyły sojusz, zwany żelaznym pierścieniem, a obejmujący połowę prawie izby, umiał, jako zręczny minister zachować w swojej ręce moc stanowienia o większości w izbie za pomocą garstki wyłącznie rządowych posłów. Mniemał, że najczęściej będzie się mógł na lewicy liberalnej oprzeć i że ta lewica, czując, że nie jest wszechmocną, będzie się umiała miarkować.

Hr. Taaffe stał się twórcą nowego programu rządów w Austryi, konstytucyjnego wprawdzie, ale przejętego głęboką dla wszystkich prawie parlamentarzów niechęcią. Życzył sobie, aby wielkie stronnictwa rozbiły się na drobniejsze frakcye, aby każda taka, sama w sobie niemocna frakcya była zawisłą od rządu nieparlamentarnego i aby ten rząd panował za pomocą coraz to innej, zawsze *ad hoc* fabrykowanej większości. Zdawał sobie sprawę z tego, że każdorazową większość trzeba będzie okupić różnemi dla rozmaitych partyj ustępstwami, gotów był do składu gabinetu dopuścić niektórych wpływowych posłów — chciał jednak, aby to było w zupełności od jego woli zawisłem, życzył sobie, aby tak izba, jak gabinet, były ostatecznie narzędziami w rękach prezydenta ministrów. Hr. Taaffe nie był przeciwnikiem lewicy parlamentu, owszem jej sprzyjał nawet z razu, tylko nie chciał od niej być zawisłym

Przerachował się jednak hr. Taaffe od razu, choć powinien był przewidzieć, że liberali, jako twórcy konstytucyi obowiązującej, nie zechcą zejść do roli podrzędnej, że jemu wyborów nie darują, że powstanie wielkiego pierścienia prawicy pobudzi ich do tem zaciętszej opozycyi. Wystawiony tedy na nieustanne liberalnych Niemców napaści, musiał się przez dziesięć lat na prawicy wyłącznie opierać, a kiedy Dunajewski został ministrem finansów, mogło się nawet wydać, że gabinet jest gabinetem prawicy, bardzo umiarkowanym i ustnie tylko wypierającym się swojego stronniczego charakteru. Prócz dotrzymania przyrzeczeń, danych zrazu Czechom, nie poczyniono wprawdzie żadnych dalszych na rzecz prawicy koncesyj rzeczowych, ale pod wpływem zajadłej opozycyi liberałów, coraz większą dla nich okazywano niechęć i chcąc krnąbrność opozycyi złamać, usiłował rząd coraz nowe stronnictwa i frakcye w niemieckim wytworzyć obozie.

Nie chcąc popaść w zawisłość od wielkich stronnictw autonomistycznych, a mianowicie od Staroczechów i od Koła Polskiego, rząd patrzył bez niechęci na to, jak się tworzyły przeciw nim wśród wyborców różne ludowe stronnictwa, któremi członków parlamentu można było utrzymać w posłuszeństwie. Pobłażano tedy ruchom i agitacyom o charakterze demagogicznym, przeszkadzano nieraz organizacyi politycznej żywiołów dojrzalszych, mogących dodać siły wielkim stronnictwom parlamentu. Tym sposobem rozkazywano długo parlamentowi, ale też przygotowano wielkie na przyszłość trudności. Ferment niebezpieczny wzrastał po krajach, tłumy rozpolitykowywały się pod wpływem ataków na tych, którzy rozważniej ich interesów bronić chcieli, a posłowie i stronnictwa, tracąc poczucie odpowiedzialności za rządy, traciły coraz bardziej miarę i powagę, oglądały się coraz bardziej za popularnością, lękały się własnego rozsądku, przewidując że rozumne głosowanie może ich pozbawić mandatu a wzmocnić pokrewne ale radykalizmem schlebiające wyborcom stronnictwo.

Ze taka obawa przed własnem umiarkowaniem nie była płonną, o tem mógł się hr. Taaffe przekonać. kiedy po dziesięciu leciech chciał zbierać owoce swoich rządów i doprowadzić do ugody pomiędzy Czechami a Niemcami czeskimi. Przystąpił on do dzieła wbrew przestrogom Dunajewskiego i myślał, że po spisaniu przedugodowych punktacyi będzie mógł zamazać w parlamencie różnice wielkich politycznych obozów i swój ideał rządów do skutku doprowadzić. Tymczasem staroczesi stracili moc odporną wobec swoich radykalniejszych młodoczeskich rodaków i postradali wszystkie mandaty zarówno do sejmu jak do rady państwa, a nowi młodoczescy posłowie wzięli po liberalnych Niemcach w spadku nieubłaganą opozycyę. Gdy zaś hr. Taaffe wyciągnął ku Niemcom liberalnym prawicę pojednania, okazało się, że umiarkowańsze frakcye lękają się mniej umiarkowanych a mniej umiarkowani lękają się jeszcze radykalniejszych pozaparlamentarnych agitatorów — a gdy w dodatku wszystkim, jako posłom, sprzykrzyły się rządy nieparlamentarne i wszyscy łaknęli udziału we władzy, a w Taaffem główną dostrzegali tego przeszkodę, nie zdecydowali się liberalni Niemcy do szczerego odstąpienia od opozycyi i coraz trudniej przychodziło Taaffemu fabrykować większość w parlamencie. W krajach zaś wzrastał demagogiczny ferment. Coraz skrajniejsze stronnictwa poruszały wyborcami na niewczesną rządu uciechę. Socyaliści organizowali się w Austryi swobodnie, widziani chętnie jako postrach na parlamentarzów; wiedeńscy nieprzyjaciele liberalizmu organizowali się również jako uliczne i ludowe stronnictwo antysemitów, robotnicy i studenci, zresztą przez ludność niepoparci, spacerowali demonstracyjnie po Burgu, domagając się powszechnego głosowania a posłowie dbali o swoją popularność, czy też o jej pozór powtarzali podobne hasła w izbie, wierząc, że nieszczere ich życzenia spełnione nie będą.

Ciągła krnąbrność niemieckiej lewicy zniecierpliwiła Taaffego, a chcąc się na niej pomścić, chcąc ją zgruchotać, chcąc zarazem wszelkie stalsze rusztowanie stronnictw usunąć, i bezparlamentarne a konstytucyjne rządy uwiecznić, popełnił samobójstwo polityczne a równocześnie rzucił zarzewie najdonioślejszych w państwie zawikłań. Nie nastraszył się coraz bardziej turbulentnej agitacyi ulicznej za głosowaniem powszechnem, ale postąpił tak, jak gdyby się był przeląkł, a jego do parlamentarzów niechęć przybrała pozory strachu przed tumultem i po raz pierwszy wzbudziła w państwie podejrzenie, że tumult zwyciężać może.

(C. d. n.)

Jakkolwiek rzecz się przedstawia i jakiekolwiek są przyczyny, dla których dotychczas nie powzięto stanowczej decyzyi co do zwołania sejmów krajowych, stwierdzić należy, że stan taki, w którym przez stosunki, panujące w jednym kraju, narażonych jest na straty 16 innych krajów, nie powinien być uważany za fatalistyczną konieczność, której możnaby się przyglądać obojętnie, wyczekując uśmiechu łaskawszego losu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 9 października.

Wczoraj zebrał się parlament rumuński na sesyę krótką dla uchwalenia sposobów, jakby pokryć niedobory budżetowe z dwóch lat ostatnich, spowodowane nieurodzajem. D. 28 listopada zbierze się parlament na sesyę zwyczajną i dopiero wtedy zajmie się reformą finansów, a głównie okrojeniem wydatków. Doniesienia dzienników wiedeńskich, że parlament rumuński zajmie się między innemi także sprawą żydowską (nadanie obywatelstwa osobom, przez dziesięć lat w Rumunii zamieszkałym) są zmyślone.

Rumuński minister spraw zagr. Marghiloman wyjechał d. 5 bm. z Karlsbadu na dwa dni do Berlina, skąd prosto do Bukaresztu powrócił. Zarazem donoszą, że rumuński akt oskarżenia w sprawie macedońskiej jest już gotowy i będzie także mocarstwom urzędowo zakomunikowany.

Niewiadomo, na jakiej podstawie donosi peszteński korespondent *Berl. Tageblattu*, że w lutym zwołanym zostanie wielki parlament rumuński dla zmiany § 88 konstytucyi o następstwie tronu, mianowicie, że w razie nieletności króla zastępywać go ma rejencya, złożona z najstarszego członka domu Hohenzollern-Sigmaringen (z którego dynastya rumuńska pochodzi), prymasa i ministra wojny.

Królewicz Ferdynand (synowiec króla) jest bowiem od swojej ostatniej choroby wielce osłabiony, król Karol nakłonił go przeto do rezygnacyi na rzecz jego siedmioletniego syna. Wpłynąć miał na to także zbyt wielki russofilizm królewny Maryi, która dopuszczała się rozmaitych intryg przeciw polityce króla, opierającego się, jak wiadomo, na trójprzymierzu.

Szach perski wracając z Konstantynopola wstąpił po drodze do księcia bułgarskiego i królestwa serbskich, wysiadł znowu w Budapeszcie i zapewne dzisiaj uda się przez Ławoczne z powrotem do domu.

Rząd perski zaprowadził w portach zatoki Perskiej nową taryfę cłową. Kupcy, importujący do tych portów, sami prawie cudzoziemcy, płacili cło daleko niższe, niż kupcy prowadzący handel w Persyi. Niedawno temu zrównano te cła, zkąd zwłaszcza pomiędzy kupcami angielskimi w Bender Buszirze powstało wielkie wrzenie. Udawali się do szacha i ministrów o przywrócenie dawnego stanu rzeczy, ale nadaremnie. Rząd perski nie uląkł się nawet tego, że Anglicy postanowili zbojkotować perską komorę w Benderze, nie importując przez nią żadnych towarów.

Rząd perski był przekonany, że jeśli kto ucierpi na tym bojkocie, to Anglicy. Jakoż pokazało się, że kupcy wnętrza Persyi mogą się obejść bez dowozów portowych, otrzymując towary drogą lądową z północy, zwłaszcza z Rosyi. Anglicy wmówili byli w innych kupców obcych, że rząd perski nie poważy się przedsiębrać co przeciw Anglii, że po pierwszym szturmie broń złoży i nową taryfę cłową zniesie. I zawiedli się!

Wcale niepomyślne są widoki dla ks. Jerzego kreteńskiego, który teraz objeżdżając dwory zamyśla wykołatać dla Krety większą niezależność. Z Kopenhagi, gdzie bawi teraz ojciec księcia, król grecki, zapewniają wprawdzie, że ks. Jerzy nie ma na myśli wcielenia Krety do Grecyi, tylko aby Kreteńczykom pozwolono samym wybierać sobie głowę, a mocarstwa aby tylko go co najwięcej zatwierdzać miały prawo. Ale i te skromne życzenia, nie mają widoków ziszczenia pomimo że książę bawi obecnie u cara na Krymie.

Debaty paryzkie, unikające wszystkiego, coby mogło urazić politykę rosyjską, wypowiadają wręcz, iż zapowiedź, że Kreta znowu się narzuca uwadze Europy, formalny strach wywołuje. Niepodobna sobie wyobrazić, na jakich to podstawach Kreta z nowemi mogłaby występywać uroszczeniami. Po nowych na Krecie rządach spodziewano się wielkiego rozkwitu.

Tymczasem praktyka wykazała, że ekonomiczny stan wyspy arcymało się podniósł — interesa cudzoziemców zaś były tam za barbarzyńskich rządów tureckich daleko bezpieczniejsze, niż za cywilizowanych rządów ks. Jerzego.

Turcya bowiem skrupulatnie spełniała wszystkie zobowiązania swoje względem cudzoziemców, podczas gdy nowe rządy owszem zachęcają do naruszania owych zobowiązań. Ks. Jerzy chybaby postradał wszelki zmysł sprawiedliwości, gdyby istotnie myślał o presyi na mocarstwa. Niedawne dzieje wyzwolenia Krety absolutnie nie dozwalają, aby ona swoich protektorów na nowe narażała troski i kłopoty.

„Wojna grecko-turecka — kończą *Debaty* — skończyła się sromotnie dla Greków a jednak wbrew wszelkiej logice i słuszności zwyciężył ostatecznie grecyzm, dzięki wdaniu się mocarstw. Byłaby to szkaradna niewdzięczność ze strony Krety, Grecyi i ks. Jerzego, gdyby zapominając o tak blizkiej przeszłości, turbowały nowemi agitacyami Europę, która tyle innych psów ma wy batożyć“.

Cały Nil spławny.

Lwów d. 9 października.

Tak więc Nil już jest spławny od głównego źródła aż do Nilu, od Ugandy, posiadłości angielskiej po obu stronach równika aż do Śródziemnego morza pod 32 stopniem szerokości geograficznej. Podczas gdy uwaga świata uwięzgła na Afryce południowej a następnie przeniosła się ku strasznym zamieszkom w Chinach — dokonali tego dzieła Anglicy. Nie bez słuszności chełpi się prasa angielska, iż w ostatnich miesiącach Brytania spełniła imponujące dzieło kultury, nad którem się plemię ludzkie tysiące lat mozoliło.

Stary Nil został od jeziora Albert Nyanza aż do swoich ujść w Delcie egipskiej otwarty dla żeglugi. Górny Nil był tylko w niewielu miejscach spławnym, w przeważnej części bowiem zupełnie go zatykały rozległe zatory roślinne, utworzone z materyj roślinnych wyspy, które już ongi wysłaną przez Nerona do Sudanu wyprawę rzymską do powrotu zmusiły.

Jenerał lord Kitchener zdobywszy Sudan w r. 1898, wyprawił angielskie łodzie kanonierskie w górę Nilu, które jednak zastały Bahr el Dżebel (główne koryto) jako też dopływy jego Bahr el Saraf i Bahr el Ghazal zawalone olbrzymiemi rozrostami roślinnemi. (Źródła Nilu spływają się koło stacyi Sobat poniżej 10 stopnia szerokości geograficznej z głównem korytem Bahr el Dżebel czyli Gebel, które odtąd płynąc dalej przybiera nazwę Bahr el Abiad, czyli Biały Nil).

W połowie zeszłego roku wyruszyła przeto pod wodzą majora artyleryi Peake wyprawa, która miała wedle możność i uprzątnąć te zatkania. Arabowle zowią je „sud“. Składają się z trawy, trzciny i papyrusu i sięgają na jakie cztery stopy pod powierzchnią wody. Tkwią w nich niezliczone pnie drzewa, które niepomiernie utrudniają wciśnięcie w te pływające kępy. Zabrano się najpierw do Białego Nilu, jako koryta głównego, i tuż niedaleko Chartunu napotkano pierwszy wielki zator sudowy, długi na 25 mil angielskich (półsiodma naszej mili.)

Robota szła w ten sposób, że rozkawałkowano zator, i kawały puszczano w dół Nilu pilnując towarzyszącemi im parowcami, aby się nigdzie nanowo nie osadzały. W ten sposób posuwano się w gór Nilu ku południowi. Zator siódmy tak nagle i potężnie się ruszył, że uniósł z sobą parowce i łodzie, które jednak zdołały się wyswobodzić bez szkody. Pływająca kępa zajmywała całą prawie szerokość rzeki. Parowce szły za nią aż do Sobatu, i tam dopiero udało się rozerwać ją na sztuki. Trzydzieści godzin przepływała ta masa koło Sobatu.

D. 17 maja b. r. mógł wreszcie donieść major Peake, że łodzią kanonierską dotarł aż do Lado (pod 5 stopniem szer. geogr.), skąd już dalej mniejszym statkiem ugandzkim aż do fortu Berheley dotarł. Tak więc Nil jest zupełnie już otwarty dla żeglugi aż do Ugandy.

Aby się nowe nie tworzyły zatory, muszą parowce w porze deszczowej co parę tygodni płynąć w górę Nilu i niszczyć tworzące się kępy. Łodzie zaś bagerowe pogłębiają koryto rzeki w miejscach płytszych.

JANEK.

(Opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego; słowa Ludomiła Żeleńskiego).

Treść libretta osnutą jest na tle życia rozbójników tatrzańskich. Herszt ich, Janek i jego przyjaciel, Stach, urządzili nocną wyprawę i napadli w karczmie bogatego podróżnego. Janek kocha Marynkę, a Stach jest narzeczonym Bronki. Wpadłszy w zasadzkę wskutek zdrady jednego ze swych towarzyszy, banda cała doznaje srogą porażkę, Janek ciężko ranny i zostaje odniesiony do pobliskiej chaty Bronki; ta otacza Janka troskliwą opieką. Za jej staraniem wyzdrowiał Janek; ale troskliwość Bronki obudza w nim miłość ku niej, dla której teraz dawną swoją kochankę, Marynkę, porzuca. To wywołuje zazdrość w sercach Stacha i Marynki, zdradzonej przez swego kochanka. Wszyscy oczekują (w drugim akcie) przybycia Janka i radują się z jego wyzdrowienia. Lecz gdy Janek, który szukał tylko sposobności pozbycia się Marynki, dowiaduje się z opowiadania Stacha, że Marynka, wytropiwszy zdrajcę, rozszczepiła mu głowę, robi wprost wyrzuty Marynce za tę ohydną zbrodnię i z pogardą na nią patrzy. Stach widząc się zdradzonym przez Bronkę i ulegając słowom opuszczonej teraz przez Janka, Marynki, mszcząc się, przeszywa kulą pierś Janka.

Główna treść libretta, chociaż rzecz z życia codziennego wzięta, jest bardzo wdzięczną dla kompozytora i pozwala mu utrzymać się w jednolitym nastroju, przeważnie lirycznym; ale zręczność librecisty, której wiele oper nowoczesnych po części swe niepowodzenie zawdzięcza, tym razem zawiodła. Rzecz, z którą możnaby się w jednym akcie załatwić, rozłożoną tu jest aż na dwa długie akty; wiele scen i słów niepotrzebnych hamuje tylko należyty przebieg akcyi dramatycznej na scenie a nawet działa nużąco na słuchaczy, którzy już z końcem pierwszego aktu spodziewają się zakończenia dramatu. W rozciągłości libreta leży więc po części wina umiarkowanego sukcesu tej opery.

Pod względem muzycznym znajduje tu kompozytor wdzięczne pole do charakterystyki uczuć i uderzenia w ton ludowy. I rzeczywiście napotykamy na wiele momentów i pomysłów głębokich, oryginalnych. Widać także staranność w wprowadzeniu i opracowaniu motywów ludowych, przy zręcznej charakterystyce postaci i nastroju. Nadto bogata, barwna i efektowna instrumentacya i harmonizacya, często są mistrzowskie.

W uwerturze, malującej nocną schadzkę zbójców góralskich, przygotowujących się do wyprawy, wzięte są motywy przeważnie z pieśni ludowych. P silnem unisono b odzywa się trąbka z motywem, zwołującym górali na schadzkę; hasło powtarza się drugi raz (w d-dur), poczem odgłosy fujarki pastuszej wprowadzają drugi temat pp.

Drugi ten temat, później przerabiany, coraz dzikszym się staje, malując napad górali (b-moll). Bitwę maluje gwałtowne fugatto, podczas którego na scenie, za mglistą zasłoną, odgrywa się scena przeniesienia rannego Janka do pobliskiej chaty Bronki. Jest to piękna myśl, ale nie nowa; podobną scenę znamy już z Masseneta opery „Werther“. W diminuendo echa tematu fugi przechodzą z jednego do drugiego instrumentu, malując popłoch i ucieczkę górali, poczem w wiolonczelach i skrzypcach odzywa się prośba o pomoc dla rannego Janka. Po skardze górali (melodya szeroka we wiolonczelach i altówkach) uwertura kończy się ustępem osnutym na melodyi tatrzańskiej (andantino $^3/_8$ b-dur) i maluje uczucie miłosne, w sercach Janka i Bronki się budzące.

Akt pierwszy ma charakter przeważnie liryczny i doskonale oddaje nastrój sielankowy. Śpiew dziewcząt za sceną o wschodzie słońca robi korzystne wrażenie; śpiew Bronki (a-moll). — jest pełen charakteru i odznacza się niekłamanym liryzmem wieśniaczym; to samo występuje jeszcze w wyższym stopniu w dumce Janka, znamionującej jego tęsknotę za życiem spokojnem na hali. Za wzór służył Żeleńskiem tutaj niezawodnie Moniuszko swoją aryą z „Halki“. Arya ta i duet należą do najudatniejszych ustępów tej opery; razi tylko włoski sposób zakończenia. Nie mniej pięknym jest śpiew starego górala, Marka, na tle skrzypiec solowych. Zakończenie pierwszego aktu tworzy ustęp, osnuty na melodyi tatrzańskiej i malujący uczucia miłości, budzące się w sercach Janka i Bronki ($^3|_8$ b dur audantino). Jest to niejako główny motyw opery, odzywający się po raz pierwszy przy zakończeniu uwertury.

Druga odsłona nosi charakter na wskróś dramatyczny; jest pełną temperamentu i jędrności. Do ustępów udatniejszych tego aktu należy przygrywka, charakteryzująca uczucia rozpaczy w sercu Marynki, dalej kwartet chór górali i taniec ich. Również efektownym nazwać należy pobudkę Janka ($^2|_4$) i opowiadanie Stacha. Temu ostatniemu ustępowi brak tylko odpowiedniej podpory w orkiestrze, chociaż treść dramatyczna tego gwałtem się domaga.

Zliczając wszystko razem, musimy przyznać iż malowanie uczuć lirycznych i podchwycenie nastroju sielankowego powiodło się w tej operze Żeleńskiemu. Inaczej rzecz się ma, gdy chodziło o oddanie muzyką czynnika dramatycznego, pominąwszy już wyżej wspomnianą okoliczność rozciągłości libreta, nadaje drugi akt mnóstwo sposobności do charakteryzowania muzyką sytuacyj dramatycznych.

Przeważający w muzyce element liryczny i nastrój sielankowy, bez odpowiednich zwrotów dramatycznych, choćby nawet i trafnie użyty, staje się na dłuższy czas jednostajnym a nawet nużącym. Wprawdzie napotykamy na niektóre ustępy tragiczne w muzyce, jak np. liczne krótkie, gwałtowne akordy instrumentów blaszanych, ale te nadmiernie użyte stają się rażącymi.

Muzyczne ustępy dramatyczne, częściej są w „Janku“ tak fragmentarne, iż nie mogą wywołać należytego wrażenia. Wiemy przecież ile Ryszard Wagner samą orkiestrą w dramatach muzycznych wywołuje efektu, gdzie mistrz każe często spiewakowi zamilknąć a orkiestra sama charakteryzuje przebieg akcyi dramatycznej. W takich wypadkach trafna muzyka więcej zdziała niż słowo.

Wykonanie „Janka“ na scenie naszej było ze wszech miar zadowalające. Z pań główną partyę objęła panna Korolewicz (Bronka). Głos jej przeważnie liryczny i umiejętny śpiew w ustępach lirycznych pierwszego aktu (a-moll) doskonale brzmiał. Partyę Marynki śpiewała naprzemian z panią Ruszkowską panna Esten. Panna Esten obdarzona obszernym dźwięcznym, dramatycznym głosem wykonała swoją partyę z uczuciem i należytym temperamentem. Pani Ruszkowska, występująca po raz drugi na deskach teatralnych obdarzona lirycznym, dźwięcznym głosem z uznaniem, rokującym jej dobrą przyszłość, spełniła swe zadanie.

Główną partyę męską i tytułową śpiewał pan Myszuga. Śpiewak znalazłszy się w tej partyi w swym żywiole, zachwycił swym głosem całe audytoryum i to tak w ustępach lirycznych, jak i dramatycznych. Zarzuciłby mu chyba można a nawet radzić odzwyczajenie się od powtarzań aryj bisowanie), choćby nawet najpiękniej odśpiewanych. Psuje to iluzyę sceniczną, gdy śpiewak, dawszy się już raz porwać uczuciom akcyi dramatycznej, nagle skłania się i na nowo przechodzi te same stopnie uczuć i sztuki dramatycznej.

Partyę Stacha śpiewali naprzemian pan Szymański i pan Urich. Pan Szymański wywiązał się z tej zresztą niewdzięcznej partyi sumiennie. Nowym był pan Urich, który w tej partyi po raz pierwszy występował na scenie polskiej. Dotychczas spiewał na scenach niemieckich i temu czynnikowi przypisać należy zewsząd wytykaną mu wadliwą wymowę, ale w tym wypadku praca uwieńczy skutek. Zresztą młody ten spiewak ma obszerny, dźwięczny materyał głosowy, jest muzykalnym i posiada temperament. Nieco umiarkowania w scenach dramatycznych byłoby dlań z korzyścią. Pan Paszkowski poprawnie oddał małą rolę starego górala (Marka); nie mając nic przeciw temu sumiennemu zresztą spiewakowi, dziwimy się, że reżyserya nie oddała tej partyi panu Jerominowi, którego sympatyczny organ bardziej nadawał się na inauguracyjne przedstawienie.

Teraz kilka słów o chórze i orkiestrze. Dotychczas słabą stroną lwowskiego teatru były chóry i orkiestra. Pod tym względem zaznaczyć musimy postęp. Chóry, które dawniej były niemożliwe, intonowały teraz czysto i zważały na odcienia dynamiczne często do subtelności dochodzące. Orkiestra, obecnie powiększona do 47 osób odznacza się prawie czystym strojem (mam na myśli prawie czysty strój instrumentów dętych, które dawniej były plagą naszej orkiestry.) Dalej zaznaczyć musimy zważanie na dynamiczne odcienie, na frazowanie i rytmiczność.

Piękność tonu zyskała wiele przez sprawienie lepszych instrumentów dętych np. tak zwane *Zugposaunen*, obecnie niezbędne przy kompozycyach modnego kierunku. Ale mimo to musimy wytknąć pewną dysproporcyę w instrumentach smyczkowych t. j. małą ilość pierwszych skrzypiec (8) w stosunku do całej orkiestry. Chociaż niektóre dzienniki lwowskie mówią już o „znakomitej“ obsadzie orkiestry i o „misterności“ orkiestry pod względem dynamicznym i rytmicznym, muszę stanowczo skonstatować szczupłość pierwszych skrzypiec.

Uznając wielkie zasługi dotychczasowe dyrygenta pana Czelańskiego, inteligentnego i energicznego muzyka, czekamy z wypowiedzeniem ogólnego sądu na dalszy sezon operowy.

(dr. gr.)

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Października.

Ze sfer lekarskich. Wydział krajowy we Lwowie zamianował dr. Seweryna Piotrowskiego sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Następujące rozprawy karne wyznaczone zostały lwowskiemu sądowi sędziów przysięgłych na roki październikowe: 15 października Demko Maciuk (zabójstwo) — 17 Obidodowski, Bortnik, Pryjma i Borkin (kradzież) — 19 Grzegórz Mandziak (kradzież) — 20 Michał Szakuła (zabójstwo) 22 Tomasz Fitkowski (kradzież) — 23 Bazyli Michalewicz (zgwałcenie dziewczyny i rabunek) — 24 Ksenia Hrabarówna (dzieciobójstwo) — 26 Władysław Hanuszewski (sprzeniewierzenie cudzych pieniędzy) — 29 Marya Mazanówna (dzieciobójstwo) — 30 Hryć Pusznar (ciężkie skaleczenie człowieka).

Morderca w zakładzie obłąkanych. Kornel Czajkowski, morderca służącej Iłłekównej, który w sierpniu uciekł był z lwowskiego więzienia sądu karnego, został obecnie oddany do zakładu kulparkowskiego pod obserwacyę lekarską, gdyż od czasu, gdy go schwytano w Starem siole począł zachowywać się jak szaleniec.

Zmiana własności. Część dóbr tłumackich, folwark Jezierzany, został w tych dniach sprzedany z licytacyi. Kupił go inżynier p. Jurczyński ze Stanisławowa za 104.500 k.

Ankietę zakopańską zwołaną do Krakowa na 8 bm. w sprawie wygodniejszego dojazdu koleją do Zakopanego, zawiadomił krakowski dyrektor kolei państwowych p. Horoszkiewicz, że zamierza na przyszłość zatrzymać pociągi turystyczne niedzielne i świąteczne ze zniżonemi do połowy cenami, ale wypuszczać je z Krakowa o godz. 3 lub 4 po południu, z Zakopanego o 10 lub 11 wieczorem (zamiast o godz. 2 w nocy) — dalej zaproponuje urządzenie trzech pociągów osobowych w sezonie, a krzyżowanie pociągów przeprowadzi w Chabówce, ażeby podróżni nie mieli potrzeby czekać w nocy po cztery godziny.

Dyrekcya krakowska wykonywuje ruch na kolei Chabówka-Zakopane, a względy na kwestye finansowe nie zawsze pozwalają jej przeprowadzić to, czegoby pragnęła. Potrzeba 50.000 koron, aby zaprowadzić ruch nocny na linii Chabówka Zakopane, tymczasem dochody na to nie pozwalają. Po miesiąc lipiec br. dochody brutto wynosiły 144.000 koron, z czego koszta odtrącić należy w kwocie 83.000, tak że na oprocentowanie kapitału pozostało zaledwie 60 tysięcy koron.

Trzy pociągi dzienne wystarczą w sezonie na zaspokojenie potrzeb ogółu i dla rozwoju Zakopanego. Dopóki nie będzie pieniędzy na potrzebne inwestycye, na stałych strażników, dopóty o nocnym ruchu na kolei Chabówka-Zakopane mowy być nie może, bo są tam maksymalne spadki i minimalne łuki, a wobee tego nie można narażać ogółu na niebezpieczeństwo. Ogrzewalnia w Zakopanem dla maszyn i obrotnica przełożyć się nie dadzą, a jest to wina założenia stacyi.

Będzie połączona telefoniczną stacyą w Zakopanem z tamtejszą siecią telefoniczną. Rozszerzenie dworca będzie dokonane przed przyszłym sezonem. Taryfy są za wysokie i zniżki zapewne osiągnąć się dadzą Ministerstwo przyznaje już takie zniżki.

Ankieta w sprawie taryf będzie wkrótce zwołaną. Co do porannego pociągu spacerowego, to zachodzi pytanie, czy ministerstwo zgodzi się na taki pociąg. Przyspieszenia pociągu na linii Skawina-Sucha nie można było dotąd przeprowadzić mimo poczynionych przygotowań, bo parlament nic nie robił i nie udzielił potrzebnych kredytów. Jeżeli zajdzie w parlamencie korzystniejsza zmiana, to przyspieszenie pociągów da się wkrótce przeprowadzić. Myśl urządzenia biura spedycyjnego w Zakopanem jest godna rozwagi.

W ankiecie brał udział delegat namiestnictwa, na którego ręce podziękował p. Horoszkiewicz namiestnikowi za zainteresowanie się ankietą.

Skazany na śmierć. Z Wiednia 9 bm. telegrafowano nam: Trybunał kasacyjny odrzucił wczoraj zażalenie Franciszka Roszkowicza skazanego za zamordowanie ojca na śmierć przez powieszenie. Roszkowicz dwukrotnie już był za to przez trybunał w Jaśle skazany na śmierć, pierwszy bowiem wyrok został przez wyższe instancye zniesiony i potem powtórnie przeprowadzono rozprawę. Obecnie wyrok został zatwierdzony.

Proces funduszu propinacyjnego bukowińskiego. Z Wiednia 9 bm. telegrafują nam: Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie funduszu propinacyjnego bukowińskiego, który domagał się unieważnienia kontraktu dzierżawy zawartego z Michałem i Salomonem Rudichami na tej podstawie, że zastępca funduszu radca dworu Pompe podpis swój na kontrakcie zaraz był cofnął.

Wyrokiem trybunału najwyższego fundusz propinacyjny skazany został na wszystkie koszta procesu.

Zniżka na giełdzie wiedeńskiej trwa dalej.

Na wystawę paryską — jak nam telegrafują 9 bm z Wiednia — wyjechał austryacki minister kolei Wittek.

Kościół niemiecki na Sionie. Z Kolonii telegrafują nam 9 bm: Jak *Koelnische Volksztg.* donosi z Jerozolimy uroczyście tam onegdaj położono kamień węgielny pod kościół Maryi Panny na górze Sion. Konsul niemiecki reprezentował cesarza Wilhelma.

Węgrzy i Niemcy. Na Węgrzech od pewnego czasu zaostrzył się antagonizm między Madjarami a Niemcami. Donoszono już o sporach o nazwę miast niemieckich, którą Niemcy chcą mieć niemiecką a Madjarzy zwęgierszczoną. I dziś 9 bm telegrafują nam z Budapesztu: Władza komitatowa komitatu temeskiego nie zatwierdziła uchwały miejskiej, mocą której miasto Fehertemplom miało otrzymać urzędową nazwą Weisskirchen.

Strajk robotników w amerykańskich kopalniach węgla — jak nam telegrafują z Nowego Jorku 9 bm. — trwa dalej mimo, że robotnicy mają teraz płacę o 10% wyższą. Dotychczas nigdzie nie podjęto pracy na nowo.

Straszna katastrofa. Z Petersburga telegrafowano nam 9 bm: W klasztorze pod wezwaniem św. Nikandra w powiatowem mieście Porchowie pod Pskowóm zgromadziło się na odpust mnóstwo pielgrzymów. Około 5000 pielgrzymów nocowało w klasztorze, który jest budynkiem dwupiątrowym. W nocy załamała się pod ciężarem spiących posadzka drugiego piątra i spadła na spiących na pierwszem piątrze Powstała panika ogromna, zwiększona tem, iż ktoś zawołał: Ogień! Wszyscy rzucili się do jedynego jakie istniało, wyjścia, nastąpił ogromny ścisk. Ofiarą katastrofy padło: 4 mężczyzn i 36 kobiet, którzy stracili życie i 20 osób ranionych, a z nich 4 ciężko.

Lwowskie towarzystwo politechniczne urządza wycieczkę swoich członków do Woli Dobrostańskiej pod Lwowem gdzie są źródła wody wodociągowej lwowskiej w niedzielę 14 bm. Zgłaszać się na uczestników można najpóźniej do czwartku wieczóra.

Teatr „Miłośników sceny“ chcąc dać ogółowi tanią rozrywkę, postanowił urządzić we Lwowie szereg przedstawień popularnych po cenach nader zniżonych a mianowicie: fotel 1 kor. krzesło 60 gr. Wstęp na salę 40 gr., bilet studencki 20 gr. Pierwsze takie popularne przedstawienie naznaczone zostało na niedzielę 14 bm. w sali „Sokoła“.

Sztuki piękne.

* **Z teatru.** W nowym teatrze dawano wczoraj bardzo starą komedyę trzyaktową o mnóstwie odsłon „Spazmy modne“. Utwór ten sceniczny Bogusławskiego ma niewątpliwie dużo zalet — jest dziś atoli antykiem, godnym poszanowania lecz nie chwalenia się nim specyalnego. Rzecz przestarzała doszczętnie, musi więc i największego lubownika teatru zmęczyć.

W obecnej dobie spazmy kobiet nieznane; tendencya moralna tak słaba, iż chyba dla bardzo dojrzałych zrozumiała, a sam język wykwintny w utworze scenicznym wystarczyć nie może. Od drugiej odsłony każdy domyśleć się musi rozwiązania; na scenie nic się nie dzieje i jedna odsłona jest plagiatem drugiej, a to wystarcza, aby widz był znużony. W czasach „nerwów“ tego rodzaju utwory odstraszają widzów...

Nie dopisali też. Piąte dopiero przedstawienie w nowym teatrze a publiczność nie zapełniła miejsc wszystkich. Wysoko cenimy i zmysł artystyczny dyrektora teatru i szlachetne jego dążenia do podniesienia sztuki — ale ostrzec go musimy przed chęcią szybkiego zrealizowania pięknych zresztą jego zamiarów.

Teatr, można nad tem ubolewać, lecz zaprzeczyć temu trudno, przestał być dla szerokiej publiczności „świątynią sztuki“ a stał się przybytkiem rozrywki. Nagle zmienić przekonanie tej licznej rzeszy, to rzecz daremna i można ją raczej zniechęcić na czas długi do teatru, aniżeli nałamać, choćby do racyonalnych zupełnie zapatrywań.

Podawać treść „Spazmów modnych“ to zbytek, gdy sam tytuł mówi wszystko.

Wystawa i gra artystów były nadzwyczajne. Strona dekoracyjna była wprost wspaniała i stylowa; grano zaś znakomicie.

Pani Stachowicz jako hrabina Młodnicka, zyskiwała zasłużony poklask przy otwartej scenie; p. Feldman w roli Jurgi, służącego pułkownika, samem pojawieniem się na scenie, skutkiem doskonałej charakteryzacyi wywołał burzę oklasków. Pp. Woleński i Chmieliński są za dobrymi artystami aby mogli uledz krytyce, a panna Jankowska w dużej roli Lukrecyi musiała budzić podziw, jak znakomicie jej talent się rozwija; grała wprost przewybornie. Również z pochwałą wyrazić się potrzeba o pani Rybickiej. Lepszej Dorotki, garderobiany, trudno sobie wyobrazić. A że i pp. Hierowskiemu, Jaworskiemu i Kliszewskiemu żadnego zarzutu uczynić nie można, więc nie sposób wczorajszego przedstawienia nie nazwać — wzorowem.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę po raz piąty „Janek“ i komedya Fredry „Odludki i poeta“.

We Czwartek po raz 5 „Baśń nocy Świętojańskiej“ i „Dożywocie“ komedya w 3 aktach A. hr. Fredry ojca.

W Piątek „Nowa Dejanira" dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

W sobotę „Halka" opera narodowa w 4 aktach S. Moniuszki, z udziałem pań Korolewiczówny, Ruszkowskiej, Myszugi, Jeromina, Szymańskiego i Tarnawskiego.

W niedzielę po raz 6 „Janek" opera W. Żeleńskiego Rozpocznie „Odludki i poeta" kom. w 1 akcie Fredry.

Kalendarz. We środę Franciszka Borg. — Kałystratat Wschod słońca 10 października o godz. 6 min. 18 zachód o godz 5 min. 14

We czwartek 11 bm. Placyda M. — Charytoma.

Wschód słońca 11 października o godz. 6 min 19 zachód o godz. 5 min. 12.

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyła w naszej administracyi Kazia Galińska z Kozłowa 2 korony.

Colosseum Thorna. Olbrzymi senzacyjny program: *Molasso Salvaggi* taniec wirowy w powietrzu. *Teodor Woller* artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. *Belle Gina* najpiękniejsza atletka włoska. *Siostry Bono* artystki na ręku i trapezie. *Trupa Felicitas* (5 osób) akrobaci. *Helgi i Ingeborg Sandberg* szwedzkie duetystki. *Luigi Moglia* ze swojemi tresowanemi małpami. *Brothers Freyer* klowni muzykalni. *Eugenia Wermke* najsilniejsza kobieta świata.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczorem po cenach zwykłych. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Płohna ul. Karola Ludwika 9.

Wesele w Monachium.

Monachium było niedawno widownią ślubów książęcych, zaślubin następcy tronu belgijskiego, księcia Alberta, na którego podobno planowano onegdaj zamach w Brukseli, z księżniczką Elżbietą bawarską. Książe Karol Teodor bawarski, ojciec panny młodej, cieszy się wielką popularnością, połączoną z podziwem dla uczonego i filantropa. Książe jest okulistą i założył wielki szpital, gdzie sam pełni funkcye głównego lekarza.

Tego rodzaju święto w rodzinie Wittelsbachów nie mogło być obchodzone gdzieindziej, tylko w Monachium, wśród ludu bawarskiego, przywiązanego bardzo silnie do swojej dynastyi. Chwilowy zamiar przeniesienia uroczystości do Brukseli, miasta rodzinnego księżniczki Elżbiety, puszczono w niepamięć, a ślub wyznaczono w Monachium, w dniu imienin nieszczęsnego króla Ottona, imiennego władcy obecnego Bawaryi. W ten sposób *Te Deum*, odśpiewane solennie w tym dniu przez arcybiskupa monachijskiego i flagi zdobiące gmachy publiczne miały znaczenie podwójne: uproszenie zdrowia dla obłąkanego monarchy i pomyślności dla młodej pary, która tego samego dnia stanąć miała na ślubnym kobiercu.

Właściwe uroczystości weselne rozpoczęły się zabawą ludową przed pałacem księcia Teodora. Ten *Polterabend* zgromadził wszystkie stowarzyszenia śpiewackie, które w imponującej liczbie kilkuset śpiewaków wykonały szereg pieśni ludowych, z akompaniamentem wyborowej orkiestry pułku gwardyi królewskiej. Po skończeniu produkcyi muzycznych, kierownik chórów wypowiedział mowę do ludu, bardzo *gemüthlich*, w której sławił cnoty młodej pary, a zakończył rzecz słowami: „Niech to nasze dziecię książęce, które ma niebawem opuścić miejsce swojego urodzenia, pokocha nową swoją ojczyznę miłością bez granic, ale niech nie zapomina szumu naszych pięknych lasów bawarskich, ziemi ojczystej naszych gór, ani wierności serc Bawarczyków." W chwili odejścia chóry zaintonowały staradawną pieśń ludową z XVI wieku:

Zabiło serce moje
Dla ciebie dziewko miła...

Nazajutrz oba miasta — bo Monachium składa się właściwie z dwóch miast: starego, z domami o maleńkich oknach i nowego, stawianego już przez królów dzisiejszych, z ulicami prostemi, jak pod sznur, z domami w stylu rococo i antycznym — oba miasta zapełniły się tłumami [illegible]. Przypominano sobie rocznicę ślubu króla Ludwika I, któremu Bawarya zawdzięcza marmury wspaniałe i figle Loli Mantei; przypominano sobie uroczystości jubileuszowe w roku 1886 i niesłychanej barwności pochód historyczny, urządzony przez stowarzyszenie artystyczne.

Około godziny 10 zrana do wielkiej sali tronowej pałacu księcia wszedł książe Luitpold w towarzystwie króla belgijskiego, króla rumuńskiego, członków królewskiej rodziny bawarskiej, książąt książęcych zagranicznych, licznego ciała urzędowego, dyplomatycznego i t. p. Ceremonił przewodniczył hr. de Moy, szambelan królewski. W tej to sali dokonał się akt ślubu cywilnego. Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych oblubieńcy podpisali akt ślubny, który herold Bawaryi wręczył natychmiast arcybiskupowi monachijskiemu Następnie orszak, z kilkuset osób złożony, skierował się po „schodach z marmuru czarnego" do kaplicy nadwornej, poprzedzony przez gwardyę honorową w kostiumach średniowiecznych, z halabardami W kaplicy oczekiwał już na czele licznego duchowieństwa arcybiskup monachijski, który dokonał ceremonii poświęcenia obrączek i odebrał od oblubieńców przysięgę sakramentalną.

Wieczorem we wszystkich lokalach publicznych odbyły się wspaniałe zabawy ludowe, które były tak gemüthlich, że uczestnicy pohulanki dopiero o świcie rozchodzili się do domów.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 października.

Sejm węgierski zebrał się wczoraj po dłuższych feryach na pierwsze posiedzenie. Na wniosek Koszuta uchwalił postawić na porządku dziennym najbliższego swego posiedzenia sprawozdanie ze sposobu, w jaki cesarz ustanowił rozdział wydatków wspólnych między Austryę a Węgry. Nad tem sprawozdaniem ma być przeprowadzoną dyskusya. Następnie minister honwedów Fejerwary zdał sprawę z udziału dywizyi honwedów w manewrach galicyjskich. Wywołało to wrzawę na ławach opozycyjnych. Z kolei uchwalił sejm przedstawiony przez prezydenta ministrów Szella program pracy parlamentarnej, wedle którego na posiedzeniu najbliższem nastąpi pierwsze czytanie projektu budżetu, względnie przekazanie go komisyi finansowej. Na nasiępne posiedzenie zbierze się sejm we środę.

Telegramy i telefonematy

Poznań 9 października.

Dziś panna Komankowska idzie na pięć dni do więzienia za bezpłatne udzielanie nauki języka polskiego biednym dzieciom. Pierwsza to ofiara.

Wiedeń 9 października.

Na doniesienie dziennika „Budapesti Hirlap" jakoby Austro Węgry wystosowały do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Majorescu notę, zapewniającą go że Austro-Węgry i Rosya nie dopuszczą do zmiany status quo na półwyspie bałkańskim i że w razie konfliktu zbrojnego między Rumunią a Bułgaryą żadne państewka nie mogą liczyć na poparcie żadnego z tych mocarstw lecz przeciwnie pozostawione będą sobie samym — na dalsze doniesienie, że inicyatywa w tej sprawie rządu austro-węgierskiego wywołała w Rumunii bardzo nieprzyjemne wrażenie i że rosyjski minister spraw zagranicznych Lamsdorf z wielką niechęcią zgodził się na krok Austro-Węgier nie ma tu akceptu „Pol. Correspondenz" otrzymawszy do tego upoważnienie stwierdza, że całe doniesienie powyższe jest zupełnie zmyślone i wszelkie dalsze wnioski, jakie wspomniany dziennik z niego wysnuł, są zgoła bezpodstawne.

Paryż 9 października.

Komisya budżetowa uchwaliła 1,400.00 franków na przyspieszenie budowy okrętów, a dodatkowo do dawnych jeszcze 1,200.000 na zakupno węgla, bo podrożał.

Bruksela 9 października.

Jak donosi „Etoile Belge" zdaje się, że wcale nie było spisku na życie księcia Alberta. Trzech pod tym zarzutem aresztowanych ludzi puszczono znowu na wolność. Onegdaj w ciągu wieczora kilka małych grup socyalistycznych usiłowało urządzić demonstracyę, przeszkodziły im jednak tłumy ludu.

Lens 9 października.

Onegdaj dany tu był bankiet na cześć ministra handlu Milleranda, który przy tej sposobności w dłuższej mowie oświadczył, że mimo przesilenia wewnętrznego i groźnych zajść zagranicznych rządowi francuskiemu udało się utrzymać pokój, a światu dać wspaniałe widowisko wystawy międzynarodowej. Bankiet merów z całej Francyi, dany w Paryżu 22 września, był najwymowniejszym dowodem, że cała Francya znajduje się w obozie republikańskim. Następnie mówił minister o niebezpieczeństwach, grożących społeczeństwu od strajków. Wykazywał potrzebę obowiązkowego działania sądów rozjemczych w strajkach i nazwał nieprawdą twierdzenie, jakoby propagował wojnę klasową. Obecne stosunki robotnicze tak samo nie będą wiecznie trwały jak niewolnictwo, Przyjdzie czas i na ich zmianę, ale nie dokona jej ani nienawiść ani gwałt. Tylko stopniowy rozwój społeczny spowodować może emancypacyę proletaryatu. Rząd niczego nie zaniedba, coby się przyczynić mogło do urzeczywistnienia wielkich zadań Francyi i republiki

Bukareszt 9 października.

Parlament rumuński otwarty został królewską mową. Dawny prezydent ministrów wybrany został prezesem izby.

Londyn 9 października.

Jak urzędowo donoszą z Landaffu, umarł tam 4 bm. jeden majtek na dżumę.

Londyn 9 października.

Wczoraj do godz. 1 po południu było wybranych na posłów 395 kandydatów rządowych, 95 liberalnych i 67 irlandzkich nacyonalistów.

Londyn 9 października.

Do dziś rana wybrano 427 unionistów, 96 liberałów, 69 irlandzkich nacyonalistów.

Londyn 9 października.-n

„Daily Telegraph" donosi, że wszyscy członkowie gabinetu pro forma podali się do dymisyi, aby nie było trudno zmienić w danym razie dzierżyciela tego czy owego portfelu.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 9 października.

Wedle depeszy „Daily Telegraphu" z Laurenzo Marquez pod datą wczorajszą, przybyło tam znowu 200 Boerów, którzy przekroczyli granicę i wydali broń Anglikom.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Nowy Jork 9 października.

Przeważnie panuje tu wrażenie takie, jakoby rząd chiński miał rzeczywiście zamiar rozpraszać bokserów i winnych karać.

Depesza z Tientsinu donosi 5 października, że bokserzy sprowadzili na kanał dwie dobrze uzbrojone kanonierki, ażeby bronić Paotingfu.

Petersburg 9 października.

Wedle doniesień do sztabu generalnego, Rosyanie zajęli 1 bm. Mukden i zdobyli przytem wielką ilość dział nowszych systemów i materyału wojennego.

Szangaj 9 października.

Z autentycznego źródła donoszą, że angielski okręt działowy odpłynął dziś do Hankau. Odjazd jego ma być w związku z ewentualnem zabraniem do niewoli całego dworu chińskiego.

Wiedeń 9 października.

Telegraficznie donoszą, że okręty „Marya Teresa" „Aspern" i „Zenta" przybyły do Taku.

Londyn 9 października.

„Daily News" donosi 26 września z Pekinu: Niemcy znaleźli zakopane trzy wielkie działa chińskie najnowszej konstrukcyi. Działa te rozłożone były na części składowe. Niemcy złożyli je na nowo i pomnożyli nimi swoją artyleryę.

Waszyngton 9 października.

Wutinfan oświadczył sekretarzowi Hayowi, że od wicekrólów południowych prowincyj otrzymał telegraficzną wiadomość, iż dwór cesarski znajduje się w drodze do Singanfu.

Hongkong 9 października.

W Sanczau spokój. Przypuszczają, że ekscedenci zwrócili się na zachód do Lunfu. Dowódzcy ich należący do stowarzyszenia „trójcy" rabują, werbują rekrutów i mają nowożytną broń. Przyłącza się podobno do nich wielu kulisów.

Petersburg 9 października.

Telegram wiceadmirała Aleksiejewa z Szanhajkwanu z 3 bm. donosi: Nad ranem ruszyłem razem z wojskami angielskimi, francuskimi, niemieckimi, austro-węgierskimi i japońskimi. Nasze wojska szły na czele. Wylądowaliśmy bardzo prędko. Około północy większa część wojsk była już na lądzie. Umówiłem się z innymi admirałami, kto który fort ma zająć. My zajęliśmy fort piąty. Do miasta samego nie weszliśmy, wojska zagraniczne obsadziły tylko jego bram.. Amerykanie natychmiast po obsadzeniu swego fortu wstrzymali się od wszelkiego dalszego udziału w akcyi wojennej.

Londyn 9 października.

„Biuro Reutera" donosi z Tientsinu 5 bm. Niemiecki oddział starł się dziś na południe od Tientsinu z 8.000 Chińczyków którzy sami mówili, że są bokserami. Chińczycy odrzucili Niemców tak mocno, że się musieli cofnąć aż do samego Tientsinu, zachodzi zatem podejrzenie, że owe wojska składały się z weteranów Lihungczanga wysłanych przez niego na wypadek, gdyby wojska zagraniczne nie dawały mu spokojnie podróżować do Pekinu.

Nowy Jork 9 października.

Jak donoszą z Pekinu Tunfusjan z z obawy przed karą uciekł do prowincyi Szanhi.

Petersburg 9 października.

„Prawit Wiestnik" donosi z Port-Arthura 5 bm. że wszystkie krążowniki chińskie stoją w Szangaju. Strzegą ich okręty zagraniczne.

Londyn 9 października.

„Daily Telegraph" ogłasza depesze z Kantonu 7 bm. że powstańcy w liczbie 5000 pobili wojska cesarskie i opanowali kilka miast. Powstańcy ciągną obecnie na południe. Wicekról Taksu wysłał admirała i wyższego jenerała na czele wojsk cesarskich przeciw powstańcom.

Dział ekonomiczny.

Frankowanie kart z widokami. Lwowska dyrekcya pocztowa ogłasza: „W najnowszym czasie przesyłane bywają pocztą kartki korespondencyjne z przezroczystą okładką papierową przywiązaną zapomocą wstążeczki. Ponieważ te kartki nie odpowiadają przepisanym warunkom, należy je uważać jako niedostatecznie frankowane listy i obciążać wypadającem portem dodatkowem". Po polsku znaczy powyższe ogłoszenie tyle: Kto chce znajomym wysłać ilustrowane karty korespondencyjne, pokryte bibułką i związane wstążeczką, ten niech na nie nakleja markę za 10 groszy, a nie za 5, bo inaczej adresat zapłaci kary 10 groszy.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: W dniu 15 października br. otwiera się dla przewozu osób i pakunków przystanek kolejowy Chodaczków Mały położony w okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych między stacyami Borkami Wielkimi a Kołodziejówką na kilometrze 10·2 kolei lokalnej z Borek Wielkich do Grzymałówki. Bilety jazdy sprzedaje konduktor w pociągu, za pakunki płacą pasażerowie dopiero tam, gdzie wysiadają.

Od dnia 1 września 1901 będzie do rozdania na stacyach kolejowych okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych prawo ustawiania automatów, które po wrzuceniu do nich drobnej monety wyrzucają zapałki, rozmaitego rodzaju cukierki w pudełkach kartonowych, mydełka, karty korespondencyjne z widokami itp. Ktoby z przedsiębiorców naszych chciał się o takie prawo ubiegać, winien się zgłosić do dyrekcyi kolei państwowej czy to w Krakowie, czy we Lwowie, czy wreszcie w samym Stanisławowie i tam będzie mógł przejrzeć warunki umowy.

— **Kółka rolnicze.** Wedle sprawozdania zarządu towarzystwa kółek rolniczych z działalności za czas od 1 lipca do 30 września br. działalność w kółkach skierowaną była dotychczas przeważnie do tego, aby w handlu wyzwolić lud z wyzysku przekupniów. Nie porzucono tego kierunku, ale od niedawna poświęcono też baczniejszą uwagę sprawom rolniczym. Zaniechawszy lustracyj gospodarstw chłopskich i wykładów nie dających dodatnich wyników, zaczęto zakładać pola doświadczalne robić próby z nawozami sztucznymi itp.

Akcya taka, stawiając przed oczy włościan wyniki najnowszych a wypróbowanych już i pewnych doświadczeń w rolnictwie, musi dodatnio wpływać na rozwój rolnictwa na małej własności.

Towarzystwo wydaje pismo dla małych gospodarzy pod tytułem „Przewodnik Kółek Rolniczych" — dwutygodnik, do którego raz na miesiąc dołącza się dodatek ruski. Redakcya tego pisma w przystępnej formie a wyczerpująco, daje wskazówki czytelnikom w sprawach rolniczych, handlowych, ekonomicznych, prawnych, fiskalnych, a zwracając uwagę ich na sprawy ekonomicznej natury i zachęcając do ulepszeń w rolnictwie dąży do podniesienia dobrobytu u włościan.

W trzecim kwartale br. założono pola doświadczalne z poprawnemi odmianami zbóż ozimych w 15-tu wsiach w powiatach: gorlickim, samborskim, rzeszowskim, łańcuckim, mościckim i kałuskim, na obszarze 20 morgów małej własności.

Do prób tych użyto żyta ozimego w odmianach: Tryumf, Elité, Waza-Tryumf, Petkus, Schlansztedzkie, Kościuszko Szampańskie i Polskie regenerowane, w ilości 960 kg. przenicy ozimej w odmianach: Perłówka, Hors Concours, Epp, Tryumf Podola, Ghirka, Bastardka, Danusia, Ostka galicyjska w ilości 800 kg. Gdzieniegdzie użyto nawozów sztucznych a mianowicie: 480 kg 15 pr. superfosfatu z kości, 240 kg. 14 pr. superfosfatu amoniakalnego, 500 kg. 14 pr. żużli Thomasowych i 150 kg. kainitu.

Obecnie są w toku próby doświadczalne na łąkaah z nawozami sztucznemi w 27 powiatach a 73 wsiach.

Co do lustracyi składów, te przeprowadzili zawodowi funkcyonaryusze w ciągu ubiegłych trzech miesięcy we wszystkich sklepach w powiecie gorlickim i dąbrowskim, a oprócz tego przeprowadzono lustracye w 20 skłepach po różnych powiatach, gdzie tego niezbędna potrzeba zachodziła.

Spis zarządów 529 kółek wykazuje, że przewodniczącymi są w 30% kółek duchowni, w 40% włościanie, sekretarzami zaś w 30% nauczyciele, a w 56% włościanie. Natomiast właściciele ziemscy przewodniczą w 8%, a sekretarzują w $1/2$%, tak iż udział ich trzeba nazwać bardzo słabym.

— **Wiedeń** 9 październ (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 7 październ. 1900: banknoty w obiegu 1,455,273.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 12,042.000) — rezerwa kruszcowa: 1,204,084.000 (więcej o 1,648.000) portfel wekslowy: 406,906 000 (mniej o 3,095.000) — lombard papierów: 66.287 000 (mniej o 398.000) — banknoty wolne od podatków: 84,826.000 (więcej o 11,468.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9 Października 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421· — do 425· —. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 534 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 634·— do 64 4.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90·— do 90·70 5% z 10% prem' 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5- latach 92·— do 92·70 Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91· — do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·10.

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4% 95·— do 95·70. ...kowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 d —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·.0 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·— do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·25.— do 2.57.25 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

Wiedeń d. 9 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minu, 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 643·50, węg. zakładu kredyt. 652·—, Anglobanku 271·50, Unionbanku 534·— Banku dla krajów koronnych. 407·50, Bankvereinu 467·—, Bodencreditu 850·—, Gal. Banku hipot. 000·—, kolei państwow. 651·50, kolei południowej 107·50, tramwaju A. 268·—, B. 263·—, kolei Elbethal 459·—, kolei północnej 0000, kolei czerniowieckiej 000·—, alpiny 420·50, Rima Muranya 500·—, pragskiego towarz. żel. 1637, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 295·50 oblig. węg. indemniz. 89 80, renta majowa 97·15, austr. renta koronowa 97·45, węg. renta koronowa 90·45, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·10, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 98·60, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 103·75, marki 118·22, ruble 255·50.

— **Berlin** dn. 9 paźdź. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d 9 paźdź. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·07. Mąka 25·45.

— **Frankfurt** d. 9 paźdz. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 201·60, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 170·80, Laura 193·50.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 9 października (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 16·— do 16·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 13·50 do 14·—, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·50 do 14·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 13 — do 13·60 jęczmień brow. 14·— do 14·50, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 14·— do 15·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·— do 27·50 groch pastewny 15·— do 16·—, do gotowania 17·— do 24·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 9 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·27 do 7·28, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·86 do 7·87, żyto na wiosnę 7·95 do 7·96, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·77 do 7·78, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·80 do 6·85, na maj-czerw. 5·40 do 5·41, owies na kwiecień-maj 5·90 do 5·91, na jesień 5·71 do 5·72, rzepak na wrzesień —·— do —·—, na wrzesień-październik —·— do —·—, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya spokojna.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 9 października.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·02 do 8·03, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·57 do 7·58, żyto na kwiecień 7·53 do 7·54 na październik 7·30 do 7·32, owies na kwiec 5·55 do 5 56, na październik 5·35 do 5·36, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na paździer. 0·— do 0·—, na maj 1901 5·11 do 5·12, rzepak na wrzesień — — do —·—.

Oferty na pszenicę słabe.
Chęć kupna mierna.
Tendencya spokojna.
Stan powietrza: pięknie.

— **Wiedeń** d. 9 październ. Cukier (spokojny 25·75 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 44·80 do —·—.

— **Wiedeń** d. 9 październ. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 5071 sztuk. W tem było z Galicyi 451 z Bukowiny 13 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.
Ceny podniosły się o 50 prc.
Niesprzedanych pozostało 24 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 142 sztuk po 62 do 68, 66 sztuk po 69 do 73 44 sztuk po 74 do 78, 14 sztuk po 80 do 84 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 67, krowy podtuczone do 56 do 66, bydło chude po 38 do 54 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

30

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

„Ukazała się niebawem, szedł za nią w pewnej odległości, a zbliżywszy się u wejścia do lasku, wytłómaczył jej, że idzie do niej lecz że się spóźnił i dlatego podążył za nią, bo ma jej coś ważnego powiedzieć.

„Oznajmił jej, że jestem w Paryżu pod przebraniem i że pragnę się z nią zobaczyć, lecz stawiam za warunek, aby nikt, oprócz jej i mnie, o tych odwiedzinach nie wiedział, gdyż przy lada nieostrożności mogłem być aresztowany. Dodawał na jej uspokojenie, że czas prześladowań zbliża się już ku końcowi, gdyż mieli przybyć z Australii świadkowie, którzy udowodnią moją niewinność.

„Uwierzyła w tę niezgrabną bajeczkę, jak we wszystkie poprzednie.

„Kaskawicz zapowiedział jej moją wizytę na następny czwartek po południu. Stanęło na tem, że Nadina miała w tym dniu wyprawić bonę z dzieckiem do hipodromu, pod pozorem, że ją głowa boli i chce mieć spokój.

„Rozmawiając, doktor odciągnął Nadinę w jedną z dalszych alei. Nagle udał, że sobie przypomina szkatułkę; tłómaczył, że ją niósł do niej z prośbą, aby ją zatrzymała przez dni kilka.

„Jeden z jego przyjaciół, Anglik, prosił go o kupienie mu takiej szkatułki. Zrobił mu ten sprawunek, ale teraz wyjeżdza na parę dni do Szkocyi. Nadina zechce zachować u siebie ten kosztowny przedmiot, po który zgłosi się właśnie ów przyjaciel, p. Chetwynd. Miała go objaśnić, że szkatułka kosztuje pięćset franków i wziąć te pieniądze od niego dla wręczenia ich następnie jemu, doktorowi.

„Wypowiedziawszy to, Kaskawicz przypomniał sobie nagle, że ma się widzieć ze mną o szóstej na przedmieściu St. Martin. Wyjął zegarek, było już pół do szóstej należało więc pospieszyć się, nie miał czasu odprowadzić jej do domu, prosił ją, aby zabrała szkatułkę i postawiła ją na etażerce, bo „jej tam będzie najbezpieczniej" — jak objaśniał.

„W dzień wyjazdu do Kaskawicza do Szkocyi, wynająłem apartamencik umeblowany przy ulicy Vaugirard i udałem się tam w środę wieczorem. Wyszedłem z niego o trzeciej z rana, aby mnie stróż nie spostrzegł, bo o tak wczesnej godzinie pociągał za sznurek, nie patrząc kto wchodzi. Włożyłem bluzę robotniczą na wierzch ubrania, zakryłem oczy kaszkietem i przypiąłem sobie czarne wąsy i faworyty. Byłem nie do poznania.

„Wziąłem flaszeczkę z trucizną, przyniosłem też na nowe mieszkanie butelkę absyntu, bo chciałem się upić przed wyjściem, Zapomniałem wziąść korkociągu, więc odtłukłem szyjkę, ale tak niezgrabnie, żem sobie skaleczył pierwszy palec u prawej ręki.

„Wyszedłem z domu, nie wiedząc co robić z czasem, skierowałem machinalnie swoje kroki w stronę dworca Montparnasse i przyszło mi na myśl wsiąść do pierwszego lepszego pociągu. Udałem się do Chaville, i tam spędziłem czas do drugiej w stanie nieprzytomnym.

„Wiesz, że pić nie mogę, ale owego strasznego dnia przymuszałem się, aby utracić świadomość haniebnego czynu, którego się miałem dopuścić. Za powrotem do Paryża, wypiłem jeszcze kilka kieliszków absyntu. O kwadrans przed trzecią przybyłem na bulwar Lannes, położyłem się na wale fortecznym i udawałem, że śpię, lecz ani na chwilę nie spuszczałem z oka pałacyku.

„Wiadomo, że jest to jedna z odludniejszych dzielnic Paryża.

„Wreszcie zobaczyłem zbliżającego się twego ojca, a choć byłem pijany, lżej mi się zrobiło na sercu, gdy wszedł za kratę, niewidziany przez nikogo. Wyszedł tak samo niepostrzeżenie. Wtedy przyszła na mnie kolej.

„Czekałem, aż na bulwarze będzie pusto. Nadina, uprzedzona, że przybędę około wpół do czwartej, po odejściu twojego ojca, nie zamknęła furtki, lecz ja, przekroczywszy jej próg, zamknąłem ją na dwa spusty.

„Pomiędzy mną a Kaskawiczem było umówione, że po paru chwilach rozmowy, udam, że mi się chce pić i poproszę o kieliszek wina. Spodziewałem się, że Nadina zechce wypić ze mną. Gdy kieliszki napełni, poproszę ją o wodę selcerską, pod pozorem, że czyste wino jest dla mnie za mocne. Nadina pójdzie po syfon do sali jadalnej, a ja tymczasem wleję truciznę w jej kieliszek.

„Nie mogłem jednak spełnić tego programu. Zaledwie wszedłem do salonu, zakręciło mi się w głowie. Chciałem przemówić, ale głos mi się załamał. Nie wiem, czy ją zaniepokoiły moje słowa bezładne i dziwne zachowanie, czy też poznała, że nie jestem jej mężem, dość, że zerwała się nagle i uciekła.

„Jak ją dogoniłem, tego nie wiem, bo mi się wszystkie myśli poplątały, działałem bez żadnego planu, pod wpływem alkoholu".

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola — na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola — „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ — „ „
„	10·12	z „ „ „ — „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk — „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy — „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola — „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk — „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.